

Kuryer Poznański.

Nr. 46.

Redaktor odpowiedzialny

Poniedziałek, 26 lutego 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb'a. **Agencje Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haassenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurdzie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych 2 marki 50 fen., dla zamiejscowych 3 marki 5 fen.

Administracja Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 26 lutego.

Wiadomościom wojennym rozgłaszanym przez dzienniki wiedeńskie, a zwłaszcza pogłosce, że car rosyjski nakazał armii rosyjskiej przejść Prut 28 lutego, zaprzecza dzisiaj urzędowo telegram petersburski twierdząc, że ani słowa w tym nie ma prawdy. Depesza ta dodaje nadto: „Wprawdzie w dniu tym kończy się rozejm pomiędzy Serbią a Turcją zawarty wskutek rosyjskiego ultimatum. Ażeby zaś walka pomiędzy Serbią a Turcją w dniu 1 marca na nowo podjęta być miała, obawiać się nie potrzeba. Doniesienia o układach pokojowych a brzmiały bardzo pomyślnie, a gdyby pokój aż do 1 marca nie przyszedł do skutku, nastąpi w każdym razie przedłużenie rozejmu. Wogóle sytuacja nie zmieniła się w niczym. Mocarstwa nie odpowiedziały dotychczas na okólnik rosyjski. Od tej odpowiedzi i od rozwoju rzeczy w Carogrodzie zależać będą dalsze kroki petersburskiego gabinetu.“

Jak się w Rosji zapatrują na usiłowania angielskie, aby nie doprowadzić do wojny i na zapowiedziane przez gabinet angielski propozycje pośredniczące, daje nam Nord brusselski w korespondencji petersburskiej najblisze wskazówki. Czytamy tam, że lord Derby nie może liczyć na żadną przychylną ze strony Rosji, dopóki nie zdecyduje się na środki przymusowe, którychby w razie ponownego oporu ze strony Rosji chwycić się należało. Postawa Anglii mogłaby nawet doprowadzić do tego, że Rosya przyspieszy swą decyzją, aby wyjść z położenia, które nie jest ani pokojem ani wojną, a które jednak nakłada Rosji wszelkie ofiary wojny bez jakiegokolwiek kompensaty.

Na konferencji piątkowej delegowanych serbskich z Safvetem baszą przyszło do ostatecznego porozumienia. Delegowani serbscy przyjmują żądane przez Portę rękojmię, w konwencji jednak mającej być zawartą, nie ma być wzmianki o równoprawieniu żydów i ustanowieniu tureckiego agenta dyplomatycznego w Belgradzie. Wojska tureckie mają opuścić terytorium serbskie w 10 dni po ratyfikacji traktatu przez skupoczną. Książę Milan ma w krótkim czasie wystosować pismo do sułtana z oświadczeniem, że przyjmuje zaproponowane przez Portę warunki pokoju. Na to ma w wezrę opisać, że Porta przyjmuje to oświadczenie do wiadomości. Nowy firman zaś ureguje stanowisko księcia serbskiego do Porty.

Wybory do Skupczyny w Serbii skończyły się. Ministerstwo Stefzy-Risticza nie odniosło zwycięstwa. Większość wybranych posłów należy do partii konserwatywnej. Większość ta zawierza niewątpliwie traktat pokojowy. Na tym jednak nie skończy się zadanie Skupczyny. Reprezentanci ludu będą mieli do przedłożenia rozmaite życzenia swych mandantów, a te życzenia mogą dla obecnego gabinetu nie miłe sprowadzić następstwa. Należy się spodziewać burzliwych debat i wielkiej wagi uchwał. Skupczyna rozpoczyna dzisiaj swe posiedzenie. — O następcach obecnych ministrów, rozmaite obiegają pogłoski. Najprawdopodobniej obejmie ster rządów ministerstwo Marynowicza i Zenicza. Zresztą w Serbii wraca już wszystko na stopę pokojową. Legia ochotników ma być niezwłocznie rozwiązana, pierwsza klasa milicyi będzie 10 marca rozpuszczoną do domów.

* **Wiec**, mający na celu obmyślenie środków, ku uczczeniu pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiego Papieża, odbędzie się w przyszły czwartek 1 p. m. Spodziewamy się liczniego zjazdu, bo wiemy, jak gorącą miłością dla Piusa IX przejęte jest całe społeczeństwo nasze. Pan Bóg zachowuje swego

dzisiejszego Namiestnika na ziemi dłużej, niż zwyczajny kres papieskich panowań, dowód to wyraźny, że dał Mu wielkie posłannictwo i że chce, aby się to posłannictwo dokonało. My, uznając i uwielbiając to miłosierdzie Boże, starajmy się przy każdej sposobności pokazywać sędziwemu Następcy Piotra św., coraz większymi gnienomem próbami i smutkami, że z Nim razem czujemy wszystko, że trwamy przy Nim wiernie i że pospołu z Nim ufności i nadziei nie tracimy. Z najdalszych stron świata wysyłają do Rzymu na 21 maja poważne deputacje i gromady pątników. W tym wielkim chórze, w którym się wydają tak wspaniale powszechność jedynego prawdziwego Kościoła, i Polska powinna zająć, zajmie niezawodnie miejsce odpowiednie chwalebnej przeszłości swojej i dzisiejszej swojej wierności dla wszystkiego tego, co owe przeszłość krzepiło, wzmacniało i świętością powołania znaczyło. Oko Ojca chrześcijaństwa, gdy będzie wyszukiwać smutnych i opuszczonych, spocznie i na tej gromadce dziatek, utraconych ciężko, lecz zawsze wiernych i rzetelnie Stolicę Piotrową miłujących. I oni zbliżą się do tronu Namiestnika Chrystusowego, podziękują za słowa wzmocnienia, które ciągle jak rosa wiosenna z wysokości Watykanu spadają; podziękują za żywe współczucie w każdej sobie okazywane potrzebie i za purpurę, jaką okrył Najdosłojniejszego przedstawiciela ich Kościoła, a w końcu przyrzekną Mu, że nigdy z drogi czystej i jasnej prawd katolickich nie zejda.

* **Jak we Lwowie fałszywie rozumieją i przedstawiają tutejsze nasze stosunki**, na to mamy nowy dowód w numerze 43 Gazety Narodowej.

W numerze tym czytamy:

Wiadomo czytelnikom, jak wzorowe było dotąd zachowanie się duchowieństwa i ludności wobec gwałtownego nacisku rządu. Wypowiedzieliśmy jednak obawy nasze co do dalszego utrzymania opozycji w dzisiejszym jej natężeniu. Rząd pruski wziął sobie za sprzymierzeńca głód i pozbawieniem duchowieństwa chleba złać chce jego wierność dla władzy kościelnej. W czasach tak rozwiniętego jak dzisiaj utylitaryzmu, gdy stała dążnością wychowania i opinii rozszerzonej przez pisma broniące religii jest gaszenie ideałów narodowych, coraz trudniejszem okazywać się będzie utrzymanie się na stanowisku opozycji, na które księzda sprowadza niedostatek i nędza. Wykazaliśmy zawsze jak ścisły jest związek pomiędzy sprawą narodową a sprawą religijną, wykazywaliśmy, iż postąpienie braterstwa, poświęcenia, jakie Polacy składali na ołtarzu ojczyzny w r. 1863, będzie miało ten skutek, iż bohaterstwo i poświęcenie dla wiary wyda się niepotrzebnym ludziom, którzy przejęli się zasadami, jakie wywalały potępienie narodowego poświęcenia.

Opinie i poglądy mas rozwijają się zawsze loicznie, doktrynarskie więc usiłowania rozdzielania tego, co jest ściśle z sobą złączone, wydać musiały rezultat przewidziany. Jakoż duchowieństwo, które przyjęło się poglądami na sprawy narodowe, a zwłaszcza na czyny najwyższych i najszlachetniejszych poświęceń, jakie kiedykolwiek odznaczały nasz naród, a które to poglądy przejęto od takich pism, jak Kuryer Poznański, Tygodnik Katolicki, Przegląd Polski, Przegląd Lwowski, Czas, Orędownik i inne, nie znajdując dzisiaj w samej wierze i w samym obowiązku posłannictwa dla Kościoła dość mocy do oparcia się pokusom chleba i do wytrwania w opozycji, która sprowadza więzienia, ubóstwo a nawet głód. Odstępy mnożą się, liczba księży, którzy uznali prawa majowe, powiększa się, odbieramy bowiem wiadomość w liście z Poznańskiego, że oprócz tych księży, których nazwiska dzienniki podały, jako nieposłusznym władzy kościelnej, wielu innych okazuje gotowość przyjęcia urzędów proboszczy z ramienia rządu. Podobno już nawet znalazł rząd kandydata na probostwo św. Wojciecha w Poznaniu, opróżnione przez śmierć czcigodnego księzda Bażyńskiego. a którym dotąd zawiadował wikaryusz. Przykład jest zaraźliwy; lekamy się, żeby za tymi, którzy dla chleba wystąpili z opozycji i stali się winnymi odstępstwa, które ściągano na nich kary i wyklęcia kościelne, nie poszli, zwłaszcza młodzi księzda, wychowani w zasadach utylitaryzmu, odwracającego się od sprawy narodowej, a uznającego posłuszeństwo dla rządu istniejącego za obowiązujące, z wyjątkiem jedynie spraw kościelnych.

Czytając to, pytamy się siebie mimowolnie słowami autora Cyrulika sewilskiego: „Kogóż tu oszukują?“

Twierdzić, że Kuryer albo Orędownik krzewią utylitaryzm i gaszą ideały narodowe, to trochę za grubo i mielibyśmy prawo żądać, aby przyniesiono dowody, gdyby w tych twierdzeniach było choć żdźbło istotnego przekonania.

Utylitaryzm szerzył u nas, na drogę wyjścia nawołujący Wiarus, który musiał ustąpić z pola wobec zgrosy powszechniej. Prawda rok 1863 nie jest dla nas ideałem narodowym, chociaż nigdy nie zaprzeczali, że nie brakło wówczas ani poświęceń, ani objawów gorącego do kraju przywiązania. My ideałów w innych szukamy czasach.

Gazeta Narodowa przychodzi z ukutem uprzedzeniem i z naprzód ułożoną teorią. Otóż możemy dać jej zaręczenie, że młodzi księzda doskonalnie się trzymają. Dalej, że między odstępami nie było dotąd przyjaciół Kuryera lub Orędownika, dalej jeszcze, że pp. Brenk, Kolany, Nowacki, Lizak i Gołembiewski należeli dawniej do najgorętszych zwolenników liberalno-narodowego kierunku.

O tym, co tu powiadamy, wszyscy u nas doskonale wiedzą.

MOWA

poła

dr. Komierowskiego.

Interpelacją swą w sprawie księzda dr. Kanteckiego uzasadniał poseł dr. Komierowski na posiedzeniu Izby poselskiej sejmiku pruskiego d. 23 bm. w następujący sposób:

Panowie! Sprawa, do której interpelacja moja się odnosi, roztrąszana była, jak mniemam, w ostatnim czasie po wielokroć razy w pismach publicznych i dla tego w krótkości tylko ją tu myślę przedstawić.

Jego Eminencya Kardynał Arcybiskup hr. Ledóchowski wystosował zeszłego roku pismo do rządowego kapłana Brenka, w którym mu za uznanie praw majowych karami kościelnymi zagroził. Ks. Brenk przesłał rzeczne pismo, niemniej i odpowiedź swoją król. rządowi. Obydwa te pisma ogłoszono w „Staatsanzeigerze“ i we wszystkich prawie gazetach. Wskutek rekwizycji prokuratory, która kazała sporządzić facsimile adresu Jego Eminencyi, rozporządziły naddirekcje pocztowe w Bydgoszczy i Poznaniu, aby wszelkie listy, któreby miały podobny adres do facsimile litografowanego, jakie nadesłała król. prokuratura, były przesyłane odpowiednim prokuratorom. Doniesienie o tem rozporządzeniu odebrał także i redaktor „Kuryera Poznańskiego“ dr. Kantecki i ogłosił je w nr. 213 swj gazety.

Wskutek rekwizycji król. naddirekcji poczty w Bydgoszczy wezwał król. sąd powiatowy poznański dr. Kanteckiego, aby pod przysięgą zeznał, od kogo odnośne doniesienie otrzymał. Zeznania tego odmówił on w trzech terminach, jakie mu wyznaczono; w drugim i trzecim terminie zagrożono mu grzywnami — lecz gdy w trzecim terminie wrabiał się świadczyć, uwięziono go 27 listopada r. z.

Siedząc już w więzieniu, zeznał, że odnośnego doniesienia nie otrzymał od żadnego urzędnika pocztowego; więcej atoli wzbierał się powiedzieć i na mocy tego zeznania udał się z zażaleniem do król. sądu powiatowego, a następnie do sądu apelacyjnego w Poznaniu.

Tak zażalenie jako i rozporządzenia obu sądów powiatowego i apelacyjnego w Poznaniu były ogłoszone w ostatnich miesiącach w pismach publicznych i dla tego sądzę, że tylko najważniejsze momenta potrzebują z nich przytoczyć.

W zażaleniu swém z dnia 1 stycznia r. b. powiada uwięziony, że zeznał pod przysięgą, jako odnośne doniesienie, które w „Kuryerze Poznańskim“ ogłosił, już przedtem w piśmie „Vorwaerts“ było umieszczone, że zatem faktycznie nie istnieje żadna podstawa, z którejby można wywieść wykroczenie przeciwko jakiegokolwiek zasadzie prawnej i dla tego prosi, aby z więzienia go uwolniono.

Król. sąd powiatowy odpowiedział mu na to, że ma tylko obowiązek uczynić zadość rekwizycji naddirekcji poczty w Bydgoszczy; badanie zaś, czy jest powód do wytoczenia skargi dyscyplinarnej, nie należy do sądu powiatowego, lecz do odnośnej władzy dyscyplinarnej.

Król. sąd powiatowy przytoczył i powołał się przytęm na wyroki trybunału z lat 1862 i 1863. A dalej w swym dekrete tak mówi: „Ponieważ uwięziony innych prawnych powodów do odmówienia żadanego świadectwa w myśl § 313 ordynacji kryminalnej przyzywać nie może, nie pozostaje innemu, jak celem wymuszenia świadectwa użyć środków, jakie ordynacja kryminalna przepisuje, a mianowicie tak długo trzymać go w więzieniu, dopóki żadanego świadectwa nie złoży.“

Wskutek tej odpowiedzi wystosował uwięziony do tegoż samego sądu powiatowego zapytanie, jak długo zamierza go trzymać w więzieniu, gdyż takiego świadectwa, jakiego sąd żąda, nie złoży nigdy, a zatem faktycznie na całe życie pozbawianoby go wolności. Na to pytanie odpowiedział mu odnośny sąd powiatowy, że tylko wykonywa polecenie król. naddirekcji poczty w Bydgoszczy i tak samo, jak nie należy do niego rozstrzygać kwestyi, czy ma być uwięziony celem wymuszenia na nim świadectwa, tak samo też, z powodu, że § 312 ordynacji kryminalnej nie oznacza czasu, decydować nie może, jak długo potrwa to więzienie, ztąd też poleca mu z wnioskami odnośnymi zgłosić się do cesarskiej naddirekcji poczty w Bydgoszczy. Odpowiedź ta nie zaspokoila uwięzionego; udał się tedy do król. sądu apelacyjnego z zażaleniem, w którym wywodził, że nie może uznać tego, aby wolno było dyrektorowi poczty w Bydgoszczy bez zezwolenia głównego poczmistrza zarządzić dyscyplinarne postępowanie, a powołując się na ograniczoną władzę naddirektora poczty, twierdził, że mu w żaden sposób nie może przyznać prawa, na mocy którego bez przerwy 10 tygodni w więzieniu go trzyma, nie mając do tego od najwyższej władzy pocztowej upoważnienia. Sąd apelacyjny tymczasem w odpowiedzi swj oświadczył, że nie może uwzględnić próby uwięzionego i twierdził, że istotnie naddirektorowi poczty w Bydgoszczy przysługuje inicjatywa do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego i do użycia środków celem wykrycia winowajcy i prócz tego może żądać od sądów przesłuchania świadków, a w razie oporu ze strony tychże świadków może domagać się od sądu użycia na nich środków przymusowych. Sąd zaś nawet w tym przypadku nie ma obowiązku dochodzić, czy w odnośnej sprawie znajdują się w końcu dostateczne powody do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego, czyli też nie. Jak długo zaś potrwać ma to przymusowe postępowanie, nie można nic naprzód postanawiać.

Panowie! Momenta, które mnie skłoniły do wniesienia interpelacji, są następujące: Już przed piętnastu laty, a więc w r. 1862 Izba poselska, z powodu często nadchodzących petycji w sprawie przymusowego świadectwa, jakiego żądano od tych, co się wydawniwem pism zajmowali, zgodziła się na projekt do ustawy w jej łonie ułożony, który brzmi: „Drukarzy, nakładców, przemysłowców prasowych nie wolno za pomocą środków przymusowych zmuszać do wyjawienia autorów i t. d.“ Podnosząc to, nie mogę pominąć słów wypowiedzianych wówczas przez ś. p. poła dr. Waldeck. Dla mnie nabierają te słowa tém większej wagi, że poruszają sprawę całkiem do niniejszej podobną; poważam się tedy za pozwoleniem pana prezidenta słowa dotyczące tej sprawy w krótkości przytoczyć.

Wówczas powiedział dr. Waldeck: „I tak zmuszono redaktora pewnej „Gazety“, co dawniej wcale niezwykłą było u nas rzeczą, do złożenia świadectwa, od kogo pochodzi pewien artykuł w jego „Gazecie“ umieszczony. Później zaszły jeszcze inne przypadki podobnego rodzaju; a drugi przypadek spowodował petycję, o której wzmiankę znajdziecie w dalszém sprawozdaniu komisji prawniczej. Przypadki te wprawdzie o tyle do innej całkiem należą dziedziny, że tu nie chodzi o bezimienny i nie znany artykuł w piśmie publicznem umieszczony, lecz o rozporządzenia naszych własnych władz, ministerstwa wojny. Drugi przypadek odnosił się do znanj odezwy wyborczej, a jeszcze inny przypadek znany z gazet, nie będący właściwie tutaj przedmiotem petycji, ale w zupełnej z nim pozostający analogii, jest wypadek z redaktorem Ottonem Hagenem w Wystruciu. W obydwóch przypadkach chodziło o ogłoszenie i krytykę w prasie pewnych ogólnych rozporządzeń ministerjalnych. Jest to zaiste zupełnie coś nowego, jeżeli rozporządza się śledztwo, od kogo podobne publikacje pochodzą — publikacje rzeczy przeznaczonych i tak dla wiadomości publicznej. Ale i tutaj wykazały się prawnicze wątpliwości i, powiedziałbym, oryginalność nieznośna naszych obecnych stosunków, gdyż i w tym punkcie wyszła na jaw różnica zapatrywań wladz sądowych. A senat karny najwyższego trybunału wydał z tych samych powodów tak sam wyrok.“

Przytoczona przez sprawodawcę sprawa Hagen jest o tyle podobną do sprawy poruszonej przez moją interpelację, że Hagen ogłosił w „Insterb. Ztg.“ rozporządzenie komendy pierwszj król. dywizji w Królewc, co wówczas z równem przyjęto niezadowoloniem, jak ogłoszenie obecnego rozporządzenia naddirekcji poczty w Poznaniu i Bydgoszczy i że skutkiem tego pociągnięto go na świadectwo, kto mu to rozporządzenie wydał. Hagen odmówił świadectwa; wsadzono go zatem do więzienia za to — używam frazesu obiegającego wówczas w prasie — że nie miał tyle odwagi mężkiej (Mannesmuth), ażeby odnośną osobistość

wojskową celem jej ukarania zadunecyować. Dla dalszej ilustracji, jak żywo się wówczas tą sprawą zajmowano, pozwolę sobie przeczytać Panom dwa zdania z „Natz. Ztg.“ która wówczas o tej sprawie pisała. Brzmia one: „Zaprawdę bodaj znajduje się kraj w Europie, w którymby naprzeciw obywatelstwu pod względem kariery wojskowej trzymano się zasad, o jakich z Królewca głoszą i to w chwili, w której kraj wezwano do największych ofiar dla armii. I jakież dają zadostępczynienie za podobne objawy? Zamykają do więzienia redaktorów gazet, mających odwagę je rozgłaszać, jako opornych świadków, i zamiast jakiegokolwiek ulgi stan podobny uznają od stołu ministerjalnego w Izbie poselskiej za zupełnie normalny. W państwie, które ma być zagrożone od demokratycznej powodzi, pozostaje obywatelstwu najwyższej wolności zbierania kolekty dla swych męczenników.“

O tyle jednak sprawa Hagena nie ma podobieństwa do niniejszej, że ks. dr. Kantecki już od kwartału siedzi w więzieniu, Hagena zaś więzienie trwało bardzo krótko; Hagen odmówił wszelkiego zeznania, Kantecki zaś poprzysiągł, że to nie był żaden urzędnik pocztowy.

Trzecim momentem, który mi się ważnym być wydaje, jest oświadczenie pośła Liebknechta z trybuny w parlamencie. Pozwalam sobie to oświadczenie, wypowiedziane, co przyznać muszę, z honorową otwartością, odczytać, ażeby osądzić, czy i ileby wogóle zeznania świadka posłużyły mogły do wytoczenia dyscyplinarnego procesu. Na posiedzeniu 31 z 15 grudnia r. z. poseł do parlamentu p. Liebknecht w te się odezwał słowami: „Chciałbym tylko zauważyć, że z powodu ogłoszenia dokumentu, wystosowanego w tej sprawie do władz pocztowych, redaktor „Kuryera Poznańskiego“ stał się ofiarą przymusowego świadectwa i powędrował do więzienia. Mogę tylko tu z tej trybuny parlamentu oświadczyć, że dokument ten, o ile mnie to przynajmniej jest wiadomym, ogłoszonym był najprzód w redagowanym przezemnie w Lipsku piśmie „Vorwärts“ i że redaktor wspomnianego pisma polskiego nie jest w stanie, chociażby go i lata całe trzymano w więzieniu, wymienić nazwiska tej osoby, przez którą dokument dostał się do wiadomości publicznej. Ja sam, pomimo że pierwszy to rozporządzenie ogłosiłem, nie znam tej osoby. To jedno tylko wiem, że to był urzędnik pocztowy. Ale p. pocztmistrz dr. Stephan nie dowiódł się nigdy przynajmniej nazwiska, — o to się postarano. Jeżeli zaś przeciw komu powinien być użyty przymus świadectwa, to przeciw mnie — tamten człowiek jest zupełnie niewinny.“

Obszerniejszego materiału, Panowie, by podać sprawę przez interpelację moją poruszoną ostrzejszej krytyce, dostarczyły obrady nad prawem o sądownictwie dla państwa niemieckiego. Przytoczę jeszcze, że wówczas w drugim także czytaniu usprawiedliwione żądanie zniesienia przymusowego świadectwa przyjęto wielką większością, że potem w trzecim czytaniu od tego usprawiedliwionego żądania odstąpiono, a na to pomiędzy innymi motywami wpłynęło niezawodnie i to także, że ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestji chciano zachować do obrad nad ordynacją procesów karnych. Że to żądanie sprawiedliwe zniesienia świadectwa przymusowego dla redaktorów ostatecznie tak smutnego doznało losu i nie zostało załatwionem, wiadomem jest wam wszystkim, podnoszę zaś to umyślnie, aby żądanie w mej interpelacji wyrażone nie wydawało się Panom jako z nieba spadłe, lecz owszem abyście się przekonali, że je znaczna większość uważała zawsze za zupełnie usprawiedliwione. Wyrekl wówczas poseł dr. Wehrenpfennig, pomimo, że w trzecim czytaniu ordynacji procesów karnych odstąpiono od zniesienia przymusowego świadectwa, charakteryzując to żądanie, co następuje: „Żądaj powstało zwolnienie personelu redaktorskiego od przymusowego świadectwa? Powstało przez małostkową, wstrętą i nadużyć pełną praktykę, której się trzymano od dwóch dziesiątek lat za dopuszczeniem najwyższego trybunału. Nie istnieją w innych krajach, a nawet w większej części państw całego świata żadne specjalne postanowienia, któreby uwalniały personel redaktorski od przymusowego świadectwa. Nie istnieją, a mimo to takich szykan i dreszczeń wcale tam nie znajdziemy.“

Jeżeli, jak Panom przytoczyłem, tak w Izbie poselskiej jak i w parlamencie teoretycznie się gorączkowano o teoretyczny wypadek, to dzisiaj położenie się nieco zmieniło, gdyż mamy praktyczny przypadek. Położenie, mówię, zmieniło się, gdyż dzisiaj leży przed nami ordynacja procesów karnych, która już ogłoszoną została, od 1 października 1879 otrzymuje moc obowiązującą, a która, pomimo znanych pod tym względem niedostatków, postanawia, że czas takiego więzienia ma być ograniczony i że prawość więzienia przez sędziego zbadana być musi. Ale i dzisiaj nie sądzę, aby sędzia miał być jedynie urzędnikiem egzekutywnym władzy administracyjnej, gdyż zdaje mi się być niemożliwem, aby miano władzy administracyjnej pozostawić do woli uchybiającego sędziego jako narzędzie do przeprowadzenia podobnego rozporządzenia, może więzienia na całe życie. Gdybyście Panowie postępowanie podobne pochwalili mieli, powiedziałam Wam otwarcie, że podobna zasada stosowałaby się do czasów, w których mówiono: męcz, torturuj świadka, dopóki z niego żądanego świadectwa nie wydobędziesz. Fakta interpelacja objęta są tego rodzaju, że w najszerszych kołach wywołały żywe zajęcie, ale także i uczucie, które ceni wysoko męstwo i siłę charakteru opierającego się przymusowi więzienia, a potępia surowość użytych przeciw niemu środków.

Przypuszczam, że królewska naddyrekcja poczty w Bydgoszczy wydała rekwizycją pierwotnie w najlepszej wierze i poczuciu, że spełnia obowiązek swego urzędu, zataiła jednak tego przed Wami z drugiej strony nie mogąc, że skoro uwięziony Kantecki zeznał, iż doniesienia nie otrzymał od żadnego urzędnika pocztowego i kiedy poseł do parlamentu p. Liebknecht

publiczne złożył oświadczenie, postępowanie całe przybiera charakter szykany, która tém boleśniejsza, że sam nawet sędzia uważał się za niekompetentnego do badania, co prawo przepisuje. Sądzę zatem, że sprawę tę poruszamy tutaj w interesie uczucia sprawiedliwości i bezpieczeństwa, a tém więcej poczuwałem się do tego obowiązku, że redaktor rzezczy już kwartał cały siedzi w więzieniu, a Izba zakończy niezadługo swe posiedzenia.

Na jeden jeszcze punkt muszę Panom zwrócić uwagę. Postępowanie całe przedstawia się jako circulus vitiosus, koło czynności, z którego wszelka sprawiedliwość i wszelkie względy, jak się zdaje, wypędzono; gdyż skoro się uwięziony udaje z prośbą do sędziego: oznacz czas mego więzienia, odpowiada tenże: udaj się do naddyrektora poczty, i to do tego samego dyrektora poczty, od którego krótko przedtem otrzymał odpowiedź: Musisz zeznanie złożyć, a dopóki tego nie uczynisz, pozostaniesz w więzieniu.

Z wszelką zatem ufnością oczekuję odpowiedzi i decyzji król. rządu. Jakkolwiek od dłuższego już czasu zażalenia nasze niechętnie tutaj są przyjmowane, to jednakowoż odzywam się do Panów z prośbą, abyście zechcieli zdanie wasze i wyrok o tym ciemnym punkcie postępowania rządowego wypowiedzieć. A ten wyrok może i musi nastąpić, nie tylko w naszym interesie, ale w interesie sprawiedliwości i aby podobnym wypadkom na przyszłość zapobiedz. (Brawo!)

KORESPONDENCKIE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Berlin, 24 lutego.

(D.) Wczoraj wieczorem poruszył poseł nasz Kantak sprawę gimnazjów i nadużyć rozmaitych. Mówił obszernie o wszystkich gimnazjach, pozbawionych nauki religii, o trudnościach, jakie rząd stawia udzielaniu prywatnemu nauki religii. Odpowiadał mu dość szorstko komisarz rządowy.

Dzisiaj przemawiał ksiądz Stablewski z ogólnego stanowiska o szkole naszej elementarnej, cierpiącej w kulturkampie podwójnie. Wykazał nadużycia inspekcji szkolnej i zaznaczył jasno i stanowczo stanowisko Kościoła wobec szkoły. Wykazał ze stanowiska pedagogicznego okropność systemu, tłumiącego rozwój umysłu i serca przez wykład niemiecki w szkołach elementarnych, a rozwój serca i moralności przez wykład religii, zaczynający się już praktykować w elementarnych szkołach w języku niemieckim. Cytował zdania patriotów niemieckich, protestujących w imieniu ludzkości przeciwko takiemu systematowi. Izba słuchała tej mowy z uwagą natężoną, mimo zmęczenia długą poprzednią debatą.

NIEMCY.

* Berlin, 25 lutego. Rezultat wyboru trzech marszałków w parlamencie niemieckim wybitniejszym uczynił jeszcze rozbrat stronnictwa narodowo-liberalnego z postępowcami. Podczas kiedy bowiem dawniej przy wyborze przyzwy oba pomienione stronnictwa wzajemnie się wspierały, głosząc na dwóch kandydatów stronnictwa narodowo-liberalnego a na jednego z stronnictwa postępowego, tym razem narodowo-liberalni członkowie parlamentu całkiem zerwali z postępowcami i zawarli pakt z wolno-konserwatywnymi, którego rezultatem był wybór marszałka i pierwszego wice-marszałka, panów v. Forckenbeck i barona v. Stauffenberg, z szeregu narodowo-liberalnych, a drugiego wice-marszałka, w osobie księcia Hohenthalo-Langenburg, z szeregu wolno-konserwatywnych posłów. Centrum, najliczniejsze po narodowo-liberalach stronnictwo w parlamencie, całkiem pominięte zostało, jak zawsze, tak i tym razem. Z rezultatu wyboru przyzwy wnoszą już można śmiało, że i w tej kadencji parlamentarnej rej wodzic będzie stronnictwo narodowo-liberalne w połączeniu z wolno-konserwatywnymi.

Izba poselska przyjęła na wczorajszym ranem posiedzeniu w drugim czytaniu projekt do prawa, dotyczący się użycia sum, przeznaczonych na nadzwyczajne potrzeby administracji budowlowej w roku etatowym 1877/78 z kilku rezolucjami, odnoszącymi się do bicia kanałów, budowania śluz i portów. Następnie dokończyła obrady, również w drugim czytaniu, nad wydatkami ministerstwa wyznań, oświecenia i spraw lekarskich. Tak członkowie centrum jak i Polacy podnosili, jak to codziennie rejestrowaliśmy, przy obradach nad etatem w mowie będącego ministerstwa rozliczne żądania przeciwko różnym czynnościom, niezgodnym z istniejącymi ustawami, jakie się administracja wydziału tego dopuszczała. Na niektóre zarzuty odpowiadał pan minister doktor Falk lub jego komisarze, biorąc w obronę zacepione podrzędne organa i interpretując ustawy w odmienny jak żalący się sposób, inne zaś zbywano ze strony rządu zupełnie milczeniem. Spodziewać się jednakże należy, że rozprawy te całkiem nie będą bezowocne i że w niektórych przynajmniej przypadkach nastąpi polepszenie. — Wieczorem odbyła Izba drugie posiedzenie plenarne.

Przeciwko ważności wyborów do Izby poselskiej w obwodzie wyborczym krobosko-wschowskim, w którym większość głosów otrzymali przy ostatnich wyborach pp. Günther, Tschuschke i Schopis, zaprotestował poseł Kantak i protest

swój uzasadnił następnie przez złożenie potrzebnych dokumentów VI komisji Izby poselskiej, która wybory te zbadać miała. Pomieniona komisja nie uwzględniła atoli protestu p. Kantaka, przeciwnie postanowiła wnieść następującą rezolucję: Izba poselska zechce uchwalić: wybór trzech posłów Günther'a, Tschuschke'go i Schopis'a — nie wdając się w badanie dopiero po upływie dwutygodniowego terminu nadesłanego uzasadnienia do wniesionego przez posła Kantaka protestu — uznaje się za ważny.

za „demonstracyjne“ przyjmowanie z więzienia przed kilku tygodniami uwolnionego księdza Neureuter, proboszcza w Marpingen, skazała teraz rejencya trewirska przełożonego gminy Jakob Gessner w Marpingen na 30 grzywien. Innych, którzy w przyjęciu księdza Neureuter udział brali, uznał sąd powiatowy w St. Wendel niewinnymi.

Izba panów odbyła wczoraj również posiedzenie plenarne, na którym załatwiła projekt do prawa, dotyczący się pomieszczenia opuszczonych dzieci po zakładach wychowawczych, po większej części podług uchwał komisji. Tak samo przyjęła projekt do prawa o zmianie przepisów prawnych przy rozkładaniu podatku klasycznego podług uchwał, zapadłych w Izbie poselskiej. W końcu zajmowała się Izba projektami, nie mającymi wielkiej doniosłości.

Norddeutsche Allgemeine Ztg ogłasza zawezwanie, podpisane przez 32 członków parlamentu niemieckiego, posłów kierunku konserwatywnego, ażeby się z nimi połączyli w stronnictwo pod nazwiskiem „Fraction deutscher Konservativen“, które utworzyć zamierzają, ponieważ obecne czasy wymagają gwałtem, iżby się wszystkie żywioły konserwatywne skupiły. Zawezwanie to podpisali: v. Seydewitz, hr. Eulenburg, hr. Kleist-Schmenzin, v. Schöning, Udo hr. Stolberg, R. Wichmann, Katz, hr. Gleist-Tschernowitz, v. Livetsov, v. Wedell-Malchow, Meusel, Aekermann, v. Helldorf, v. Manteuffel, v. Waldow-Reitzenstein, v. Colmar, v. Batocki, v. Brand, Heinrich, Reich, v. Busse, hrabia Holstein, v. Maltzahn-Gülz, v. Gordon, Flügge, v. Gerlach, v. Wödtke, v. Ravenstein, baron v. Tettau, v. Gossler, hr. Moltke, Staudy.

FRANCYA.

* Paryż, 24 lutego. Ogłoszony w tych dniach w Journal officiel dekret prezydenta Rzeczypospolitej zawiera imiona 53 urzędników, którzy albo złożeni z urzędu, albo przeniesieni na inne miejsce, albo w końcu do dyspozycji stawieni zostali. Ten „ruch“ nadzwyczajny w dykasteryach urzędowych rozciąga się na wszystkie departamenty z wyjątkiem 11. Do dyspozycji stawiono i dymisjonowano 10 jeneralnych sekretarzy, 27 podprefektów i 14 radców prefekturalnych. Z pomiędzy nowo mianowanych podprefektów zostało 4 złożonymi z urzędu po 24 maja; dwaj byli podprefektami po 4 września 1874 roku. Aby wyrozumić powody usuwania urzędników francuzkich z zajmowanego stanowiska, wystarczy przytoczyć, że np. pan Levardays, podprefekt z Lannion, mianowany przez p. Riccarda a więc nie należący do t. z. urzędników „porządku społecznego“ usunięty został za to, że przyjął zaproszenie na obiad u legitymisty pana Kergarion. Odtąd więc urzędnicy francuzcy będą mogli obiadować jedynie u republikanów! Tout comme chez nous! W państwie pruskiem n. p. nie wolno nauczycielom gimnazjalnym w Monastyrze wypić szklanki kawy w ultramontańskim stowarzyszeniu „Jednota“ — w Lannion nie wolno zjeść obiadu u legitymisty. Liberalizm fałszywy wszędzie jeden i ten sam.

Komisja, zajmująca się kwestją bezpłatnej nauki we Francji, obliczyła, iż do przeprowadzenia tego systemu w całym kraju potrzeba będzie 120 milionów franków! Takich ogromnych kosztów nie spodziewali się zwolennicy przymusowej bezpłatnej nauki — to też, zaniepokojeni nadzwyczaj wysoką cyfrą, postanowili raz jeszcze zasięgnąć rady ministra-wnioskodawcy. Należałoby się dobrze zastanowić nad tem, czy Francja, już i tak aż nadto obciążona ciężarami publicznymi, mając budżet wydatków większy niż każdy inny kraj w Europie, ma być narażona na nowe ofiary, których skutek bardzo wątpliwy, a szkody przy tendencyjnej złej woli rządu, jak tego gdzieindziej widoczne mamy przykłady, dla katolików więcej niż pewne.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych w pierwszym czytaniu wniosek dotyczący zniesienia prawa prasowego z dnia 25 grudnia 1875 r. Prezydent Izby odczytał list, w którym minister sprawiedliwości żąda aby Izba przyzwoliła na wytoczenie procesu jednemu z członków swoich i sądowe ściganie tegoż członka. Żądanie ministra przekazano do biura Izby a Paweł Cassagnac oświadczył, iż wniosek ministra tyczy się jego osoby i popełnionych przez niego przestępstw prasowych. Następnie obradowała Izba nad wnioskiem p. Laisant, dotyczącym redukcji służby wojskowej na trzy lata; po przemówieniu wnioskodawcy, wystąpił przeciw wnioskowi prezydent ministerstwa p. Simon. Mimo to Izba postanowiła 295 głosami ctra 169 wzywać wniosek ten pod ściślejszą rozwagą i odczytać się do poniedziałku. — W komisji, zajmującej się prawem prasowem powzięto następujące uchwały: Znosi się wszystkie dawniejsze prawa; na 3 dni przed wyjściem dziennika musi władza być zawiadomiona o nazwie dziennika, jego odpowiedzialnego redaktora i drukarza; redaktor odpowiedzialny musi być Francuzem, pełnoletnim i posiadać prawa obywatelskie.

Wydział medyczny wszechnicy katolickiej w Lille zawarł z miastem układ, na mocy którego oddano wydziałowi miejski szpital do dyspozycji. Ponieważ minister de Marcère czuł swego układ ten uznał za nieważny, dla tego pełnomocnik obecnego rządu David udał z zażaleniem do ministerstwa twierdząc, iż wnieśli minister przekroczył swą kompetencję i skrzywdził wszechnicę. Sprawą tą zajmowała się wczoraj rada ministeryalna, nie wiadomo jednak, jaki wyrok zapadł.

Na wczorajszym posiedzeniu senatu postanowiono wzywać pod obrady wniosek senatora Lafont de Saint-Mur, dotyczący urzędzenia wagonów kolei żelaznych i niebezpieczeństwa w nich płynącego z odosobnienia podróżnych. Powodem do interpelacji było morderstwo popełnione niedawno w jednym z wagonów kolei żelaznej w południowej Francji.

Pan Loyson, dawny ojciec Jacek, zapowiedział w Paryżu w sali teatru opery włoskiej szereg konferencji przeciw bezżonostwu księży. Mówią, że nastąpi w jednej z Izb interpelacja zpowodu, że rząd na ten skandal upoważnienia udzielił.

Dziennik urzędowy ogłasza dawno zapowiedziane zmiany między sekretarzami prefektury podprefektami i radcami. Zmiany są bardzo liczne, ale pono jeszcze nie zadawalniają zwyciężki lewicy. Organa pana Juliusza Simona zwracają, że marszałek prezydent, ustąpił z wszystkich punktach.

Fabryka kościoła św. Gerwazego i Protazego w Paryżu sprzedała za 8000 fr. przepyszne obrazy, przedstawiające sceny z życia tych świętych. Nabywca odsprzedał je zaraz za 80.000 fr., a rada municypalna założyła protestacyą i upomina się o zwrot tych drogocennych zabytków sztuki. Zdaje się, że fabryka nie miała prawa zbywać owych tkanin bez upoważnienia.

ROSYA.

* Petersburg, 23 lutego. (Armia z Kaukazu: — Spodziewani goście w Kiszieniewie. — Car gniewa się na Serbów. — Różne wiadomości.) Wnioskując z gorączkowego pospiechu, z jakim Rosjanie wznoszą obecnie swoją armią azjatycką, sądziliby można, że z tej strony przyjdzie najprzód kroki zaczepnych. Armia jej zakaukaska liczy w tej chwili 68 batalionów, 16 szwadronów jazdy regularnej, 66 sotni kozaków, 3 bataliony saperów i 1 pułk obłężniczy, razem 95,000 ludzi i to 74,800 piechoty, 2200 jazdy regularnej 7000 kozaków, 6000 artylerzystów i 5000 lud do robót technicznych. Żałogi po różnych miejscach wynoszą około 5000 ludzi.

W petersburskich kołach wojskowych ogłaszają sobie jako rzecz pewną, że do obozu Kiszieniewskiego ma tych dniach przybyć jakiś wysoki oficer pruski; domyślają się, że ma nim być generał Manteuffel. Misją tego generała uważają tu, jak donosi korespondent do Polit. Correspond., jako dowód przyjaznych stosunków pomiędzy Rosją a Prusami.

Z Jass donoszą do Presse, że naczelnik komenda armii południowej czyni przygotowania do przejścia przez Prut. Parki pontonowe wzięto już na miejsce. Armia ma przekroczyć Prut w ósmiu punktach, główna przeprawa ma się odbyć pod Leową i Skulianą.

Car ma być srodze na Serbów zagniewany. Sprawozdanie, jakie mu czytał generał Keller o obchodzeniu się Serbów z ochotnikami rosyjskimi, tak miało go oburzyć, iż wściekłość powstałszy, zaważał: „Dość, dość, generale Korespondent tutejszy do Polit. Correspond. pisze, że Serbowie nie mogą na żadne odtąd liczyć względy Rosji.“

Nęcza materyalna i choroby straszliwie szerzą w carstwie moskiewskiem. W okolicy Petersburga grasują choroby epidemiczne. W Szestroku zapadło na dyphteritis 5000 ludzi, chorobie tej uległo wielu robotników w tamtejszych fabrykach broni. Lud roboczy popada w coraz większą nędzę. Właściciele fabryk zamykają warsztaty. W Serpuchowie, w wielkim mieście fabrycznym, wszyscy robotnicy zostają bez robotki. — Duma petersburska przeznaczyła 25,000 rubli dla rodzin, których ojcowie pozostają w dboje. Słowiański komitet moskiewski przesłał 50,000 a następcą tronu 150,000 rubli na dotkniętych głodem Czarnogórców. — Administracja wróciła do Petersburga i złoży carowi sprawozdanie ze stanu floty rosyjskiej na morzu Czarném.

WŁOCHY.

* Dzienniki katolickie powtarzają, że konsystorz kardynalski, który ma się odbyć 12 marca, otrzyma kapelusze 11 dostojników Kościoła, 5 Włochów, 1 Anglik, 1 francuz, prałat zamieszkały w Rzymie, 1 Arcybiskup francuzki i 3 Biskupów hiszpańskich. Oto nazwiska przyszłych purpuratów: Msgr. Wawrzyniec Nina, asesor św. oficyum, Msgr. E. Sbarretti sekretarz kongregacji biskupów i kleru regularnego, Msgr. Edward Howard z wielkiej angielskiej rodziny, Arcybiskup z Neocezarei w partii inf., koadjutor z Frascati, Msgr. Fryderyk Faloux du Coudray, sekretarz św. kongregacji karności regularnej (brat dawnego ministra francuskiego), Msgr. Ludwik Serafini, Biskup z Viterbo, Msgr. Ksawery Apuzo, Arcybiskup z Capuy, Msgr. Ludwik Canossa, Biskup z Verony, Msgr. Caverot, Arcybiskup z Lionu i trzeci Hiszpanów.

Wiadomo, że kanonik Audisio napisał do O. Zigliara, który miał sobie poruczone zbadanie pod względem doktrynalnym jego ostatniej książki i błędy w niej znalazł i wytknął, list z całkowitem poddaniem się zdaniu uczonego dominikanina. O. Zigliara jest członkiem kongregacji indeksu. Tak tedy zakończyła się należąca sprawa, z której sobie nieprzyjaciele Kościoła wiele hałasu i zgorznienia obiecywali.

Dzienniki włoskie wspominają, że do Gofu Tarento zbłąkał się wieloryb. Otoczyły go łodzie, ale potwór morski bronił się długo, kilka łodzi zgruchotał i jednego majtkę ranił. Nareszcie zabito go i wyciągnięto na brzeg. Długość tego wieloryba wynosi 12 metrów.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* W Hercegowinie i Bośni rozpoczęła się w ostatnim czasie, jak donosi Pol. Corr., dość znaczny ruch militarny. Czarnogóra i Porta nie są widocznie pewni, czy rokowania o pokój do pomyślnego doprowadzą rezultatu; obydwie strony sposobią się zatem do walki. Czarnogórowi w sile 80 ludzi zajęli w tych dniach oszańcowane koszary przy twierdzy Grab w obwodzie Zubezi, który Turcy opuścili. Turcy zaś fortyfikują miejscowości PoczYTELE i Buna, położone na drodze do Metkovic. Wojska tureckie, stojące pod rozkazami Sulejmana baszy, zajmują następujące stanowiska: w Stołacu znajduje się główna kwatery Sulejmana baszy wraz z 16 batalionami, w Trebinii stoi 5, w Mostarze 11, w Kleku 5 i w Dużym wąwozie 5 batalionów. Choroby wszelkiego rodzaju, głównie tyfus, dzięsiątkują armię turecką. Z powodu tego musiano skoncentrować siły rozlokować w kilku miejscach. Na rozkaz z Carogrodu rozpuszczono basztybożuków hercegowińskich a w ich miejsce utworzono gwardyę narodową w sile 12 batalionów po 500 ludzi. W sześciu obwodach powiatu trebińskiego gwardyę tę otrzymały już broń.

W Cetynii bawi dotąd angielski konsul generałny Monson i stara się księcia Nikitę nakłonić, by się zrzekł wygórowanych swych pretensji i nie żądał za wiele od Turcy. Ze Monson obiecał w imieniu Anglii dać księciu Nikicie 100,000 funt. szt. za zrzeczenie się pretensji do rozszerzenia terytorium, o tem już pisaliśmy.

W Hercegowinie stoją dwa oddziały powstańców pod bronią, jeden z nich pod Popowem-Polem pod dowództwem Musieca liczy 200, drugi w Dużym wąwozie pod Peko Pawłowiczem 400 ludzi. Powstańcom tym brakuje amunicji, pieniędzy i żywności, z tego powodu nie zdolni są do walki.

Ze Skadaru piszą do Pol. Corr., że do Antiwari przybyli inżynierowie tureccy, celem założenia na brzegach Albanii torpedów. Turcy obawiają się przybycia flot zagranicznych, mianowicie włoskiej. W Antiwari i na innych punktach nadbrzeżnych mają być ustawione baterie. Stósunki pomiędzy Portą a Mirydytami w ostatnim miesiącu znów bardzo się pogorszyły.

TELEGRAMY.

Augsburg, 23 lutego. Allg. Ztg. otrzymuje z Neopolu z autentycznego źródła doniesienie, że ogłoszone naprzód w angielskich pismach z 4 b. m. datowane pismo Midhata baszy do sułtana jest zmyśnione. Midhat pisał do sułtana zawsze w tonie uszanowania, nigdy też nie podawał się do dymisji.

Londyn, 24 lutego. Wiadomość podaną przez niektóre dzienniki, jakoby królowa Wiktorja zamierzała w tym roku odwiedzić Baden-Baden i Koburg, ogłaszają urzędowo za bezasadną. — Jenerał Czernajew ogłosił list, w którym wobec twierdzenia hr. Derby w parlamencie wyrażonego, że armia serbska składała się prawie tylko z ochotników rosyjskich, oświadcza że liczba ochotników w armii serbskiej nie przekracza nigdy 3,000.

Bruksela, 24 lutego. Moniteur belge ogłasza rozporządzenie królewskie, mocą którego zakazano przewozu i przywozu bydła rogatego i owiec z Holandji przez wschodnią i północną granicę.

Petersburg, 25 lutego. Ani w kołach rządowych, ani bankierskich nie się słycać, żeby rząd miał obecnie z Rotszyldem lub z innym zagranicznym domem bankowym rozpocząć jakiegoś rokowania względem zaciągnięcia pożyczki.

Luzern, 24 lutego. Magazyn prochowy, w którym znajdowały się prochy do robót w tunelu pod St. Gallen, wyleciał w powietrze; dwóch ludzi postradało życie.

Waszyngton, 24 lutego. Na posiedzeniu Izby Kongresu, wnieśli demokraci protest przeciw uchwałom komisji piętnastu, uznającej ważność głosów oddanych w Oregon na korzyść secesji. Mimo to uznano uchwałę komisji za ważną. Następnie uznali demokraci głosy w Pensylwanii za nieważne.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 26 lutego. Tutejsze dzienniki ogłaszają dwie petycje bułgarskie, z których jedna wystosowana jest do sześciu wielkich państw, druga do pełnomocników konferencji. Obydwóch oświadcza, że nie mają

najmniejszego zaufania do konstytucji tureckiej, oskarżają władze tureckie, że zmuszają Bułgarów do podpisywania adresu, pochwalającego ową konstytucję.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* W Frauenburgu sprzedawano na publicznej licytacji mobilia ks. Biskupowi, zafantowane na pokrycie kary za nieobsadzenie trzech probostw. Zakupili je ksks. Dinder kosztem hrabiego Adama Sierakowskiego z Waplewa i Malles kosztem swoim i p. Schröttera. Suma kupna pokryła okragło kary i kosza egzekucyjne, a rzeczy odstawił ks. Biskupowi. (Gaz. Tor.)

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. N. j. Pan raczył nadać tajnemu radcy rejentnemu i etatowemu profesorowi v. R a n k e przy uniwersytecie w Berlinie order orła koronnego pierwszej klasy.

* Teatr. W sobotę przedstawiono komedya w 3 aktach Wiktorja Sardou pt.: Cwiartka papieru. Utwór ten nosi widocznie wszystkie cechy nowoczesnej komedji francuskiej. Nie ma w nim żadnej głębszej myśli, przedmiot błaży, nadający się więcej do farsy, jak do poważnej komedji, ale umiejętnie i scenicznie obrobiony, pełen dowcipu, humoru i życia. Jak w dziedzinie rzemiosł i przemysłu, tak i w sztuce dramatycznej umieją Francuzi z materiału lichego, nie mającego wewnętrznej wartości, piękną utworzyć rzecz, nadając jej tyle oglady, barw i światłości, że wszystkim podobać się może, a nawet oczy profanów utrudnym zaćmić szychem. P. Sardou w tego rodzaju rzemiosłach jest właśnie mistrzem i utwór ten, na sobotnim dany przedstawieniu, zajął niewątpliwie wszystkich, a umysłem naiwnym prawdziwą sprawił nawet rozkosz duchową. Rzecz dzieje się we Francji. Romansa panna Aniela (pani Siedlecka) kocha się w trzpiocie Prosperie Block (p. Lubicz), a wychodzi za mąż za bogatego Holendra Vanhove (pan Skirmunt). Przed ślubem pisze na ówczesnym papieru list do Prospera, tłumacząc mu się z swego postępku. Cwiartka ta przez pomyłkę nie dostaje się do rąk kochanka. Z rozpaczy wyjeżdża Prosper do Indji, do Australii, wraca do kraju, gdzie ma bogatego wujka oryginala, który przyrzeka mu cały zapisane majątek, jeżeli się ustakuje i ożeni. Prosper tedy szuka żony i przybywa do domu dawniejszej swej kochanki, teraz zamężnej Anieli, aby się starać o rękę jej siostry Marty (panna Biron). Aniela przeciwna jest temu związkowi, odmawia Prosperowi swej pomocy. W toku rozmowy wykazuje się, że Prosper nie otrzymał owej ówczesnej cwiartki papieru, która dotąd spokojuje sponyżoną pod figurą, przedstawiającą jakąś boginię mitologiczną. Prosper odszukuje ową ówczesną i za pomocą niej chce zmusić Anielę do popierania jego zamiaru. Ta z obawy, aby pismo to nie dostało się do rąk męża, stara się je odzyskać; przychodzi jej w pomoc przyjaciółka Zuzanna (pani Parznicka) i rozpoczynają się gonitwy za ową ówczesną cwiartką papieru. Zuzanna śmiała, emancypowana, przybywa do domu Prospera, żąda zwrotu listu, Prosper odmawia; Zuzanna, pewna zwycięstwa, przepowiada Prosperowi, że w walce tej ulegnie i własną nawet spali ręką ową ówczesną cwiartkę papieru. Prosper przyjmuje rzuconą rekawicę i przyrzeka wyjechać nawet znów do Australii, gdyby się miały spełnić słowa jego przeciwniczki. Za Zuzanną przybywa Aniela i rozpoczyna się rewizja w domu. W tem nadechodzi podejrzliwy i zazdrosny Vanhove, Aniela się chowa, a Zuzanna, ażeby uspić podejrzliwość męża, przyjmuje winę na siebie i wyznaje mu, że się kocha w Prosperie, który ją zdradza. Vanhove wierzy i przyrzeka jej ożyczenie, że zmusi Prospera do zawarcia z nią małżeństwa. Zuzanna odszukuje wreszcie ową ówczesną cwiartkę papieru, zwraca ją i kładzie na kominku: Prosper wraca i zapala nią lampę; Zuzanna przykro się robi, że przeciwnik jej, którym srod tej walki niebo się zajęła, ma, według układu, wyjechać do Indji, wyrwa mu z rąk ową palącą się ówczesną cwiartkę papieru, którą Prosper, zgasiwszy, wyrzuci za okno. Znajduje ją Tirion! (pan Siedlecki), lubownik zbiorów motyli, a przyjaciel Vanhove i zawią w nią motyla. Teraz Prosper z Zuzanną szukają ową ówczesną cwiartkę razem. Tymczasem zjawia się jakiś Paweł (p. Wysocki), pretendent do ręki Marty, pisze na drugiej stronie ówczesnej listki i posyła go przez pokojówkę swej ulubionej. Pokojówka, sądząc, że bilecik przeznaczony dla Teresy, żony Tiriona, która, nawiasem mówiąc, kocha się w oym Pawle, kładzie jej pod talerz. Dostrzega to mąż, robi skandal i zaczyna list czytać, list, który po drugiej stronie zawiera ową kompromitującą Anielę słowa. Z rąk Tiriona odbiera ową ówczesną cwiartkę Vanhove i czyta, Prosper Block wyrwa mu ją; Vanhove, wierny przyrzeczeniu, napiera na Prospera, ażeby się żenił z Zuzanną; Prosper ku wielkiemu zadziwieniu skłania się bardzo chętnie ku temu, a Zuzanna, niby to zmuszona, oddaje rękę Prosperowi.

Z rzeczy tak w gruncie błażej, nieprawdopodobnej, umiał Sardou prawdziwie utworzyć cacko sceniczne. Wła w utwór swój tyle humoru, tak zręcznie ułożył sytuacje, tak ponawiał pojedyncze sceny, że humor i komizm, z naturalnego toku rzeczy płynąc, poważnego nawet widza do serdecznego pobzdził muszą śmiechu.

Komedya ta nie łatwa do odegrania, jeżeli należy sprawić ma efekt. Pierwszorzędne w niej role, Zuzanny i Prospera, pierwszorzędnie też tylko artyści podjąć mogą. Nie lubimy przesydy, sprawiedliwość jednak zniwala nas do powiedzenia, że pani Parznicka i pan Lubicz dosięgli tu szczytu artyzmu. Gra ich też, pod każdym względem mistrzowska, zjednała im z asłuzone oklaski. Inne role dają mniej pola do popisu, nie będziemy też o każdej z nich szczegółowo wydawali sądu; powiemy jedynie, że pan Skirmunt w roli Vanhove wywiązał się dobrze z swego zadania; artysta ten widocznie robi postępy. Całość sobotniego przedstawienia wypadła dobrze i publiczność, liczenie zebrana, z zadowoleniem opuszczała teatr.

Wczoraj wznowiono w teatrze naszym tragedya Szyllera i Laubego p. t. Dymitr. Tragedya ta grana już była w roku zeszłym podczas występów p. Bolosława Ładnowskiego. Więc o treści jej i wartości pisać nie będziemy. Co zaś do gry artystów, nadmieniamy, że rolę Dymitra, grana przez p. Ładnowskiego, odegrał tym razem pan Terenokoczy. — Powinnować należy panu Terenokoczemu postępkowi, jaki w nim od pewnego czasu widzimy. — Szkoda, że tak rzadko spotykamy się na scenie z panią Doroszyńską. Jest to artystka z głębszym pojęciem, sympatyczna i pracowita. — Rolę Marty odegrała z godnością i śmiało możemy zaliczyć rolę tę do jednej z lepszych jej kreacji. To też publiczność nie szczędziła jej oklasków. — Całość przedstawienia wypadła dobrze. — Teatr był zapelniony.

Jutro dana będzie komedya w 5 aktach W. Sardou: Poczciwi wieśniacy. — Codziennie odbywają się próby z komedji „Pokusa“ (La tentation), która będzie przedstawiana w Sobotę.

* Otrzymałmy wraz z Niedziela numer na okaz nowego pisma, które pod nazwą Gonic Wielkopolski wychodzić zaczyna od 1 marca.

Na czele tego numeru znajduje się artykuł, czego chce Gonic Wielkopolski! Czytamy tam: „Gonic chce, jak inne pisma wielkopolskie, służyć dobrze zrozumianej sprawie narodowej! Jak Gonic tę sprawę rozumie, o tym niech świadczy godło jego: W Imię Boże! za wiarę i ojczyznę. To godło mają zapewne i inne gazety polskie, jeżeli mimo to Gonic wchodzić się ośmiela w ich grono, to tylko dla tego, aby wygodzić setkom tych rodzin niezamożnych, które, nie mogąc utrzymać trybu codziennej gazety, nie utrzymują żadnej.

* W sprawie nauk katechizmowych dla młodzieży pisze Warta co następuje:

„Dziwnym jest zadanie Kuryera, żeby młodzież wyższych zakładów chodziła na katechizm razem z dziećmi Wilcy, Górczyna, Jeżyca, Główny itd. albo słuchała na sumach kazań, przeznaczonych dla publiczności mieszanej, gdy młodzież wykształcenia wyraźnie innego i wyraźnie pewnego potrzebuje pokarmu a głównie antidotu na pewne trucizny. Najpiękniejsze „kazanie nie zastąpi „katechizmu“, którego na gwałt potrzeba, bo młodzież niektóra od lat trzech religij się nie uczy!

Przyjaciele konserwatywu, my prosimy, żeby zostało tak, jak rozporządził ksiądz Arcybiskup przed swoim uwieszeniem. — Nie widzimy, dla czego tak pozostać nie miało. — Więcej nie napiszemy, byleby nas Kuryer nie wyciągnął na „wyraźniejszą dyskusya.“

Mysimy wykladał, że rodzice nie troszczą się jak należy o naukę religii dla swoich dzieci i że młodzież nie kwapi się do kościoła. Wzywaliśmy Wartę, aby się starała naciskać na rodziców katolickich wywierać, a Warta to wszystko pomija, jak gdyby słowa nasze nie odpowiadały oczywistości i znowu się ku księżom obraca. Powtarzając każdy swoje, moglibyśmy do sadnego dnia rozprawić, ale czy skorzysta na tem rzecz cała?

* Przypominamy, że jutro całkowite zamknięcie księżyca, które się rozpocznie zaraz po godzinie 6 a zakończy kilka minut po 10.

W piątek po południu liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło na cmentarz farny zwłoki wdowy po s. p. profesora P o p i ń s k i m. Probowcz farny i duchowieństwo farne poprzekli oszak pogrzebowy.

* Administracya i kierownictwo tutejszej dyrekcji policyjnej powierzyła królewską rejencya, w nieobecności prezesa policyi p. Staudy, który jako poseł do parlamentu niemieckiego dłuższy czas w Berlinie zabawi, radcy policyjnemu p. Schoen.

* W rejestrach stanu cywilnego miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 18 do 24 lutego:

I) 58 nowonarodzonych dzieci (1 mniej niż w zeszłym tygodniu) i to 27 płci męskiej a 31 żeńskiej, pomiędzy niemi 9 dzieci z nieprawego łoża.

II) 19 umarłych (13 mniej, niż w zeszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatem liczbę umarłych o 39. Z umarłych było 13 płci męskiej a 6 żeńskiej, pomiędzy nimi znajdowało się 9 dzieci niżej roku.

III) 3 kontraktów małżeńskich pomiędzy obu stronami protestanckimi. Z urodzonych pochodziło 31 z małżeństw katolickich, 16 z protestanckich, 4 z starożytnych i 7 z mieszanych. Z umarłych wyznawało 14 religij katolicką i 5 protestancką.

* O nazwę nowo założonej ulicy pomiędzy ulicą Mała Rycka a Wałową toczy się spór jeszcze dotąd. Władza policyjna wraz z właścicielami przy nowej tej ulicy położonych gruntów chciały ją nazwać ulicą „Kirehbacha“, magistrat zaś ulicą „Cosarska“. Policya powołuje się na rozkaz gabinetowy, podług którego nadanie nazwy nowo założonej ulicy lub drogi należy do władzy policyjno-drożnej, magistrat zaś sady, że on pod tym względem rozstrzygać powinien. Sprawa ta, niemająca zresztą żadnej, jak widzimy, doniosłości, przedłożona została podobno ministerstwu do ostatecznej decyzji.

* Na chodnikach na Chwaliszewie znaleziono w zeszły piątek nieznanego człowieka leżącego w kurezach i odniesiono go do lazaretu miejskiego.

* Woda w Warcie, jakkolwiek wolno, rośnie coraz bardziej. tak, że prócz przerwy na Tamie Berdechowskiej zalana już i pewną przestrzeń drogi ku Dębiniu.

* Stowarzyszenie agronomiczne (niemieckie) powiatu poznańskiego odbyło tu dnia 23 b. m. posiedzenie, na którym pomiędzy innymi wybrało na rok przyszły swym przewodniczącym posażubowego pułkownika v. Stern, rentantom i sekretarzem taksatora powiatowego p. J a e n i c k e; do komisji, przeznaczonej do chów koni i bydła rogatego, pp. Ohnesorge, Hoffmeyer (z Swarzędza), Bartelsen, Becker i weterynarza Martin; delegowanymi na zebrania stowarzyszenia prowincjonalnego i głównego stowarzyszenia agronomicznego na obwód rejencyi poznańskiej pp. v. Tresckow z Radziejowa i Hoffmeyer z Złotnik.

* Falszywe asygnaty 50 markowe pojawiły się, jak donosi G a z e t a T o r u n s k a, i w Prusach Zachodnich. W banku cesarstwa niemieckiego w Grudziądzu przytrzymano tych dni podobny falsyfikat. Naśladowanie jest wyborne, tak iż tylko po ciemniejszym odbiciu wielkiej liczby 50 różniczek je można od prawdziwych.

* Pruskie bilety bankowe z dnia 2 listopada 1851, 15 grudnia 1856 i 13 lutego 1861 wycofane być mają wkrótce z obiegu. Posiadacze zatem tychże powinni je jak najrychlej w kasach rządowych zamienić na inne.

* Pisz nam z Leszna, że w sobotę odbyła się tam eksportacja s. p. Stefana Chłapowskiego, brata zastrelonego niedługo w Koźminie Michała i przed niewiele jeszcze laty dziedzica Garzyna. Krewni i współobywatelowie zjechali się licznie. Wikaryusz miejscowy miał przemowę. Ciało wywieziono do Sośnicy do grobu rodzinnego.

* Niziny elbląskie, powodzią dotknięte, zalane jeszcze w tej wysokości prawie, jaka była pierwotnie. Wylane wody pokrywa lód a opadają bardzo zwolna i nieznanie.

* Siostron Miłosierdzia w Pelplinie zakazano po 1 kwietnia r. b. mieć szkołę dla dziewcząt niższą, jak i wyższą. Mieszkańcy wszelkiego wyznania udali się z prośbą do rządu o cofnięcie zakazu, przedstawiając, że na miejscu żadna inna wyższa szkoła dla dziewcząt powstać i utrzymać się nie zdoła. Odpowiedzi oczekują jeszcze.

* W Toczewie panują petycje, na które już kilka osób zmarło, w niektórych zaś okolicach Górnośląska szczyry się coraz bardziej tyfus.

* Akademia umiejętności w Krakowie. Dnia 17bm. odbyło się posiedzenie komisji historycznej pod przewodnictwem dr. prof. Szuskiego. Odczytano protokół z dwóch posiedzeń grona lwowskiego, które po śmierci s. p. A. Bielowskiego bez przerwy pracuje pod przewodnictwem dr. prof. Maleckiego, szczególnie nad gromadzeniem i porządkowaniem materiałów i nad drukiem 3 tomów Monumentów. Prof. Świński podjął się w tym celu opracować Żywot s. w. Jacka a obecny tam z Krakowa dr. Smolka oświadczył, iż przygotowanie do druku w tymże tomie Żywota s. w. Stanisława jest na ukończeniu. Prof. Pawiński z Warszawy donosi, iż w tym celu podjęte opracowanie Żywotów s. w. Kingi i Salomei ukończył i nadesłał w maju b. r. Na wniosek dr. Kętrzyńskiego uchwalono żądać od członków komisji w Krakowie poszukiwać materiałów w tekach Naruszewicza. Przyjęto wiadomość, że ks. kanonik Hipler zdobył do Hosianów 300 listów nowych, które niebawem nadesła, tudzież uchwalono poparcie zabiegów p. Prhaski, co do odpisów z królewskiego archiwum. Przesłany przez ks. Ch. rękopism XV. wieku, mieszczący materiały do stosunku Polski z concylium konstancyjskim,

oddano A. Sokołowskiemu do rozpatrzenia, a Rejestr wozów skarbowych miasta Warszawy z roku 1521 nadesłany przez C. Biernackiego, p. dr. Piekosińskiego do referatu. Następnie przewodniczący zdał sprawę z postępu druku II. i IV. tomu Monumentów medii a e v i, I. tomu Archiwum komisji histor. i z treści materyałów nim objętych, tudzież o dalszej pracy dr. Waliszewskiego w paryskim archiwum państwa; poczem ks. kanonik Polkowski podał wiadomość o losach i dziejach powstania bardzo bogatego zbioru dokumentów do panowania Stefana Batorego, który, zaczęty przez s. p. Rykaczewskiego, doprowadza do końca i uzupełnia. W dwóch kwestiach odnośnie do metody i sposobu wydania tego cennego materyału, koszem dotąd bezimiennego mecenasa, poruszonych przez prelegenta wywiązała się dyskusya, w której brali udział wszyscy zgromadzeni, poczem uproszono prof. Zakrzewskiego, aby co do sposobu publikacji tego rodzaju aktów i dokumentów wygotował memoriał, któryby podany pod szczegółową dyskusją mógł stać się zarówno dla współpracowników w komisji jak i innych miłośników i wydawców umiejętną i wyczerpującą a tak pożądaną informacya.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 27 lutego, a n a s t a z y j a p a n y. W s c h ó d s ł o n c a o g o d i n i e 6 minut 54. Z a c h ó d o g o d i n i e 5 minut 32.

Długość dnia 10 godzin 38 minut.

Pełnia dnia 27 lutego o 8 godzinie wieczorem. Wypadki historyczne. 1290 Wziętych Władysław Łokietka nam Konradem. — 1369 Traktat zaczepny i odporny z Węgrami w Budzie. — 1380 Zawarto traktat z mistrzem inflanckim. — 1670 Ślub Michała Wiśniowieckiego z Eleonorą Austryjacką w Częstochowie. — 1837 Zamordowany w Wilnie Szymon Konarski. — 1846 Pobożna procesya przez Austryaków na Podgórze wymordowana. — 1861 Rzeź w Warszawie przez Moskali.

KRONIKA KRYMINALNA.

* Drugie tegoroczne rokii sądu przysięgłych w Poznaniu ukończone zostały w zeszły czwartek. W ostatnim tym dniu rozstrzygali sędziowie przysięgli w dwóch sprawach o kradzież. W pierwszej skazany został wyrobnik Walenty D o p a z Grzebieniska, już kilka razy za kradzież karany, o ponowne przekroczenie siódmego przykazania Bożego na dwuletnie więzienie w domu karnym, podczas kiedy jego kolega wyrobnik Jan K o w a l s k i, również z Grzebieniska, dotąd niekarany, otrzymał tylko trzy miesiące zwykłego więzienia. — W drugiej sprawie zasiadło aż pięć osób na ławie oskarżonych, mianowicie: Czeladnik krawiecki Józef R o g a l s k i, trzy razy już o kradzież karany, żona wyrobniaka Magdalena M a t u s z a k, wyrobnik Jan M a t u s z a k, raz już karany, wyrobniacy Piotr H e l l e r i L u d w i k M a l i n o w s k i. Chodziło tu o kradzież, popełnioną w biały dzień przez wejście oknem do pomieszkania szewca Rutkowskiego, zamieszkałego tu przy ulicy Słóarskiej. Z przebiegu sprawy nabrali sędziowie przysięgli przekonania o niewinności dwóch ostatnich oskarżonych, natomiast o winie trzech pierwszych, a deputacya sądowna skazała R o g a l s k i e g o na czteroletnie więzienie w domu karnym, J a n a M a t u s z a k a na półtoraroczne także więzienie, Magdalenę M a t u s z a k o w a z a s z a p r z e c h o w y w a n i e s k r a d z i o n y c h r z e c z y n a s z e s c i o t y g o d n i o w e z w y k l e w i e z i e n i e.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na Żywot Piusa IX. nadesłali Red. Kuryera przedpłatę:

K. Rogaliński z Królikowa na 20 egzempl. 15 marek.

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

* Niedzieli najnowszy numer (126) wyszedł i zawiera: Na niedzielę II. postu. — O roku kościelnym, napisał ks. J. K. S. (Dokończenie). — O święceniach niedziel i dni świątecznych. — Dzieci Pan Jezus przez Wiel. O. Marcina Hincze, prowincyała S. J. Polskiego, napisana roku 1636. (Ciąg dalszy). — Prawdy wiary i obyczajów przez ks. St. Radziejewskiego, lic. św. teologii. (Ciąg dalszy). — Przemówienia Ojca św. — Spis przedplacielci na Żywot Piusa IX. — Ze świata. — Ogłoszenia.

* Warty najnowszy Nr. (139) wyszedł i zawiera: Dzisiejsze Apostolstwo. — Jak powoły broni obecnej antykatolickiej polityki rządu moskiewskiego (Ciąg dalszy). — Cnota uciemiężona, wolność obarczona, tragedia comico w aktach siedmiu. (Ciąg dalszy). — Hulaj! (Wiersz). — Karmazyn. Studium z natury przez Feodora Jesko-Choińskiego. (Ciąg dalszy). — Do Drogomira. (Wiersz). — Składki a sprawozdania publiczne. (Dokończenie). — Całkowite zamknięcie księżyca. — Sprawa św. Stanisława Kostki. — Protokół z LXIII. Posiedzenia Komisji Ortograficznej Poznanskiej. — Inzeraty. — Jak „Orełownik“ wita „Gońca Wielkopolskiego“. — Dwie Wody. (Wiersz). — Sprostowanie.

* Ruchu społeczno-ekonomicznego Nr. 10 wyszedł i zawiera: Od wydawnictwa. — Słowo w sprawie uposażenia kasyerów w Spółkach ludowych. — Jedenasty sejmik gospo. toruński. — Spółki: Sprawozdania za rok 1876 Spółek: w Bydgoszczy, Gnieźnie i Toruniu. — O walnych zebraniach Spółek: w Poznaniu i Wąbrzeźnie. — Zawiązanie Banku ludowego w Lidzbarku. — Towarzystwa przemysłowe: w Grodzisku i Sremie. — Rozmaitości. — Inzeraty.

* Z dniami 1 maja r. b. ukaże się w handlu księgarskim I tom dzieła Juliana Bartoszewicza. Wydawnictwo prowadzone jest w Krakowie pod kierunkiem autora.

W skład wydawnictwa wejdą tak przedrunki znaczniejszych prac autora, jako też dzieła posmiertne po raz pierwszy z rękopisów wydane. Wyjdzie zatem najpierw „Historja literatury polskiej potoczny sposobem opowiedziana“, znacznie powiększona i dopełniona; z kolei ukażą się nie wydane dotąd cztero-tomowe „Początkowie dzieje Polski“, największa praca zmarłego historyka, owoc trudów ostatnich lat życia; dalej pójdą w trzy razy większym wydaniu „Znakomici mężowie polscy“, po nich zostająca dotąd w rękopisach „Anna Jagiellonka“ itd.

Wydawnictwo pierwsiastkowo ograniczone jest na dziesięć dużych tomów i może być nabywane w drodze prenumeraty. Prenumerata dziesięciu tomów wynosi 20 rsr. = 30 zlr. i składać ją można albo jednorazowo albo też ratami (przed wydaniem I tomu 4 rsr. = 6 zlr., następnie przy odbieraniu dalszych tomów, z wyjątkiem ostatniego, po rsr. 2 = 3 zlr.). W prenumeracie nie wlicza się przesyłka pocztowa.

Prenumerować można tylko do 1 maja r. b., poczem prenumerata będzie zamknięta, a cena dzieł podwyższona. Krótki termin prenumeraty postanowionym został w celu zastosowania nakładu do liczby prenumeratorów.

Skład główny na Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie przyjął księgiarnia Gebethnera i Wolfa w Warszawie, na Galicyę zaś i W. Księstwo Poznańskie księgiarnia A. Dygaszńskiego w Krakowie.

Wszelkie listy w interesie wydawnictwa przysyłać należy pod adresem: Kazimierz Bartoszewicz, Kraków, ulica Kanoniczna, 116.

Wydawnictwo to polecamy gorąco czytelnikom naszym.

ROZMAITOŚCI.

* W Saint Joseph (Missouri) wydoszło się z więzienia 6 zbrodniarzy w nocy z 19 na 20 stycznia. Jeden z nich skazany był na śmierć za ojcoobójstwo. Wykonali oni swój zamiar z niesłychaną złością. W nocy dostawali się do celi dwóch złodziei i pracowali nad zrobieniem otworu w murze, który to cele przedzielał od składu niepotrzebnych rupiec. Z tego składu wykopali przejście podziemne aż na ulicę. Pracę tę, która trwała bardzo długo, umieli zrence ukryć przed dozorcami. Wszyscy więźniowie wiedzieli o tem, co się dzieje i żaden nie zdradził. Mieli też wszyscy wymknąć się z więzienia, ale nie chcieli. Uciekający ukradli konie ze stajni wprost naprzeciw więzienia. Ucieczkę ich spostrzeżono dopiero we 12 godzin i żadnego z nich dotąd nie schwymano.

Ostatnie wiadomości.

* Walne Zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, rozpoczęło dziś na wielkiej sali Bazarowej swe obrady. Członków obecnych naliczyliśmy do 90.

Posiedzenie zagał o godzinie trzy kwadrans na 11 prezes p. Szuman mowę, w której powitałszy zgromadzonych, podnosi, iż rok ubiegły pod względem ekonomicznym nie należy do pomyślnych z różnych powodów, szczególnie zaś dla ogólnego zastojem w handlu i przemyśle i nie tęgiego urodzaju. Dalej zaznacza, że pewna apatya, objawiająca się powszechnie, nie dobrze wpłynęła na prace Towarzystwa, które jednakowoż wydały dość pomyślny rezultat.

Przewodniczącym wybrano następnie księcia Romana Czartoryskiego, który powołał na sekretarza p. Zarembe i p. Benth.

P. Koszutski odczytał następnie w miejsce nieobecnego p. Bukowieckiego sprawozdanie z rocznych czynności, którego treść podamy później.

Przy zamknięciu dziennika patron Kółek włościańskich pan M. Jackowski zdawał sprawę z Kółek rolniczych.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 lutego.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński z Siernik, dr. Zielonacki z rodziną z Krakowa, Lutomski z żoną z Stawu, Jackowski z Pomarzanowic, Ruszczyński z Łabiszyna, Wrzesińska z Warszawy, Moszczeński z Stępcuchowa, Chłapowski Tadeusz z Turwi, Krzyżanowski z Konarzewa, Braunek z Zielnik, Swinarski z Golaszyna, Jarczewski z Lipna, książę Czartoryski z żoną z Rokosowa, dr. Żaremba z Pierzchna, Połczyński z żoną z Zakrzewa, hr. Szoldrski z Brodowa, hr. Poniński z Wrześni, Różański z Padniewa, hr. Skarbek z żoną z Wargowa, Kurnatowski z Pożarowa, Żółtowski z Popówka, Żychliński z Usarzewa, Rekowski z Koszut.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Szczaniecki z Boguszyna, Kossowski z żoną z Gajewa, Taczanowski z Szyplowa, Dobrogoycki z Drożdżyny, Kalkstein-Osłowski z Kleryki, dr. Szuman z żoną z Władysławowa, hr. Kwilecki z Oporowa, Szczaniecki z Międzyhoda, Kościelski z Kąkolewa, Hacker z Plauen, Kulesza z Urbanowa, Thomas z Pakosławia, Rabke z Śremu.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 26 lutego 1877.

Zyto: (pr. — cent.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia — marek, na luty 161 mrk., luty-marzec — marek, marzec-kw. 161m., na wiosnę 161 mrk., kwiec.-maj 161,— m., maj-czerw. 161 m.
Okowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowied, 5000 litr., cena wypow. 52,60— mrk., luty 52,60— m. marz. 52,50 m., kwiec. 53,80 m., maj 54,30 m., kw.-maj 54,30— m. czerw. 55,30 mrk., lipiec 56,40 mrk.
W miejscu okowita (bez beczki) 51,10 marek.

Ceny targowew Poznaniu
dnia 26 stycznia.

	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Pszemica 50 kilogr.	10 50	9 40	9 —
Zyto	8 60	8 10	7 90
Jęczmień	7 65	7 20	6 90
Owies	7 40	7 —	6 90
Groch do gotowania	7 20	7 10	7 —
Groch na paszę	6 50	6 40	6 30
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—
Len	—	—	—
Tatarka	—	—	—
Kartofle	1 80	1 70	1 60
Wyka	—	—	—
Żubin złoty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Koniczyna czerwona	70 —	65 —	60 —
Koniczyna biała	70 —	65 —	60 —

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 24 lutego 1877. (Kursa końcowe.)
Pszemica stała 226.—
Kwiec.-maj 225,50
Maj-czerw. 225,50

Wypow. żyta		Wypow. okow.	
00	00,000		
Kapitały.			
Galicjany	86,40		
Pr. pap. państw.	92,30		
Poz. 4% list. z.	94,40		
Poz. list. ren.	95,20		
Austr. los 1860	97,75		
Włochy	72,25		
Amerykany	100,10		
Turki	12,—		
7 1/2% Rumuń.	12,20		
Pol. lik. l. zast.	63,10		
Rosyj. bknot.	252,75		
Sreb. rnt. aust.	55,25		
Aus. akc. kred.	244,—		
Kolój Państw	388,—		
Lombardy	126,50		

Szczecin, dnia 24 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

Pszemica stała	221,50	Okowita spok.	53,80
Kwiec.-maj	224,—	w miejscu	54,60
Maj-czerw.	157,—	Luty.	55,20
Zyto stałe	157,50	Kwiec.-maj	56,—
Luty-marz.	156,50	Maj-czerw.	56,—
Kwiecień-maj	69,50	Owies	153,—
Maj-czerw.	69,50	Kw.-maj	15,—
Olój rzep. słabo	66,—	Maj-czerw.	15,—
Luty	66,—	Petroleum	14,75
Kwiecień-maj	66,—	w miejscu	15,—
Wrzes.-paźdz.	66,—	Luty	14,75

Berlin, 24 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kolój	19 —	Kwilecki Potocki	65 —
Prioritety	—	Pozn. sprit. akc.	44 —
Kol.-Mind. kolój	97 50	Bank rzeszy n.	156 25
Reńska kolój	106 40	Diskont. udziały	106 —
Górnoszląska	123 —	Meining. b.	72 90
Austr. półn.-wsch. k.	185 —	Szląsk. stow. bank.	87 —
Kolój Rudolfa	42 —	Centralb. f. Industr.	67 —
Austr. banknoty	164 20	Redenhütte	4 —
L. z. ros. ziem. ks.	79 90	Dortm.-Unia	5 30
Pols. 5% listy zast.	71 10	Laurahütte	65 —
Pozn. bank prowinc.	102 10	Pozn. 4% listy zast.	94 40
Ostd. Bank	—	Pozn. renta	—

Nadesłano.

Komitet Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej mającej się odbyć we Lwowie w roku 1877 ma zaszczyt podać niniejszemu do wiadomości publicznej, że jako ostateczny termin zgłoszeń dla wszystkich Działów oznaczył dzień **31 marca rb.** (375)

Z komisji wykonawczej Komitetu Wystawy Krajowej

Dyrektor za Sekretarza
Augustynowicz. J. Gosliński.

Dzisiaj z rana zakończyła żywot doczesny, opatrzona św. Sakramentami
Benigna z Cichowskich Sniegocka.
Pogrzeb na cmentarz farny z ulicy Wszystkich ŚŚ. odbędzie się w środę dnia 28 bm. o 3 godzinie po południu. (381)
ks. Adam Cichowski.

Na czas postu,
polecam Szan. Duchowieństwu, moim nakładem wydane:
Trento, kazania postne 6,00 m.
Smętosz, siedm kazań o mece Pańskiej, drugie poprawione wydanie 1,00 m.
Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie (373)
J. B. Lange
w Gnieźnie.

Maxa
Głowa Chrystusa
w formie folio po 3 marki jest znowu w zapasie. (380)
Józef Jolowicz.
Stary Rynek 4.

Nadzwyczaj piękne sliwki franc., katarzynki w rozmaitych gatunkach nowe sliwki tureckie, włoskie prunele, francuskie gruszki i jabłka strugane, jako też szląskie borówki i świeżą magdeburgską kapustę winną odebrał i poleca (376)

A. CICHOWICZ.
Szybko-zapały
po 20 fen. za paczkę.
Aby wielokrotnie nadchodzącym zapytaniom zadosyć uczynić, są Szybko-zapały od dziś do nabycia w następujących handlach pp.:
S. Alexander (H. Kirsten) Św. Marcin Nr. 11.
Jakób Appel, Wilhelmowska ul. 9.
E. Brecht Wwa., Wroniecka ul. 13.
H. Hummel, Wrocławska ul. 9 i Fryderykowska ul. 10.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.
Jakób Schlesinger Synowie, Chwaliszewo 73.

Adolf Asch
Stary Rynek 82.

Handel węgla i drzewa
ul. Ogrodowa 1 i róg Długiej ul.
poleca węgle kamienne i rąbane drzewo po nader umiarkowanych cenach. Dostawiam także całe wagony na każdą stacyą kolei żelaznej tj. 220 cen. wybor. węgla po 30 tal. za wagon, atoli odbierający płaci za przewóz kolei żelaznej. Przy częstszych i większych zamówieniach daję jeszcze rabat. Zamówienia przyjmuję także w mej księgarni ul. Wodna Nr. 15. (130)
J. Chociszewski Poznań.

Poznańsko-Kluczborska Kolój.
Z rozpoczynającą się żegluga na Warcie zwracam na to uwagę, iż po prawym brzegu pomienionej kolei przy stacyi Luisenhain w pobliżu Poznania, przystanek został urządzony, wskutek czego sposobność się nadaje do przeladowywania towarów na statki. Względem sprowadzania wprost węgla kamiennych z Górnego Szląska udziela bliższych szczegółów nasz tutejszy Naczelny zawiadowca oddziału towarowego p. Müller.
Poznań, dnia 21 Lutego 1877 r.

Dyrekcya.
Niniejszemu donoszę Szanownej Publicznosci, iż wróciwszy z Paryża, z Berlina itd. osiedliłem się tutaj jako **bandażysta** i fabrykant instrumentów. Zarazem polecam się jako praktyczny obserwator najcięższych ruptur. (359)
Piotr Majehrowicz
Wielka Rycerska ul. Nr. 14.

Petroleum
najlepszy 9 litrów za 3 marki (372) poleca
R. Barcikowski.

Pisarz gospod.
który, wyszedłszy z sekundy, prowadził przez trzy lata księzkowość w jednym z większych majątków w Prusach i miał oprócz tego dozor nad podwórzem i gorzelnią, poszukuje posady. Bliższej wiadom. udzieli **Kazimierz Naguszewski Neidenburg** (Ost-Preussen). (374)

Gliniane rury do drenowania
wybornej dobroci do 6 cali średnicy poleca jaknajtaniej i uprasza o łaskawe i wczesne obstalunki
Parowa Cegielnia Paweł Cohen
w Obrzycy. Lipowa ulica Nr. 3. (234)
Próby i cenniki przesyła się bezpłatnie.

MIESZKANIE
przy ul. Wilhelmowskiej N. 18, III piętro do wynajęcia. (363)

Z cegielni **Mehowskięj** (Emchen) sprzedają się (248)
dreny (sączki)
znakomitego fabrykatu, franco Falkstätt stacyi kolei Poznańsko-Kluczborskiej i to tysiąc
1 1/2" po 20,50 mrk.
2" „ 24,40 „
3" „ 45,00 „
4" „ 60,00 „
5" „ 75,00 „

Zgłoszenia do kasy Dom.
Dobrze umebłowany
pokój
jest zaraz lub od 1go kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na **Jeziufickiej ul. Nr. 12** na III pięć. (360)

Publiczne podziękowanie.
Od roku 1866 cierpiąłem niesłychanie wiele na tasiemca. Wiele rozmaitych lekarstw i sposobów używałem, ale wszystko było bezskuteczne. Dopiero udałem się do pana **W. Grünberga**, pomocnika chirurgicznego, który mieszka przy ulicy Ś. Marcina nr. 58, i ten mnie wyleczył kompletnie z tasiemca i położył koniec moim cierpieniom. Przetę składam panu **W. Grünbergowi** moje publiczne podziękowanie i polecam go gorąco wszystkim cierpiącym na powyższe cierpienie. (355)

Schönball,
urzędnik przy kluczborsko-poznańsk. kolei żelaznej, Św. Marcin nr. 19.
Poznań, 23. 2. 77

Każdego tasiemca
wyleczy w jednej godzinie niebezpieczeństwa i pewno (nawet listownie) (354)
W. Grünberg chirurg
Św. Marcin nr. 58.

Ucznia
poszukuje cukiernia (378)
K. Starka

Magazyn meżkiej garderoby
J. & A. WITKOWSKICH
w Poznaniu ul. Berlińska Nr. 1
poleca na zbliżającą się
PORE WIOSENNA
dopiero co otrzymany bogaty wybór
najnowszych materji
krajowych i zagranicznych. Wszelkie zamówienia wykonywa podług najnowszych żurnali paryzkich, spieszenie, akuratanie i w **cenach umiarkowanych.**
Na żądanie przesyłam próby.
Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.